CZĘŚĆ XXII. № 96. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub ass.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{9}{21}$ *Grudnia.*

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 5 Grudnia, odbył się w wielkiej kaplicy Pałacu Zimowego obrzęd bierzmowania J. W. XIĘŻNICZKI MARYI HESSEN-DARMSTADT która w Prawosławnym Grecko-Rosszjskim Kościele odebrała imię MARYI ALEXANDROWNY.

Nazajutrz 6 b. m. w radośnym dniu imienin N. PANA JEGO CESARSKA MOŚĆ, tudzież N. CESARZOWA i Rodzina CESARSKA słuchali mszy św. w małej kaplicy Zimowego Pałacu; ten dzień oznaczony był obrzędem, drogim dla serc wszystkich wiernych poddanych. J. C. W. W. XIĄŻĘ NASTĘPCA CESARZEWICZ został uroczyście zaręczony z Dostojną Xiężniczką własnego wyboru. Obie te uroczystości odbyły się stosownie do Ceremoniału któryśmy ogłosili, prócz tylko że JJ. CC. WW. WIELKA XIĘŻNA HELENA PAWŁOWNA i WW. XXczki MARYA, ELŻBIETA i KATARZYNA MICHAJŁOWNY podróżujące jeszcze za granicą, nie znajdowały się na obrzędach. 6 Grudnia była też uczta u Dworu a wieczorem bal. Swietna illuminacya i ruch ludności na ulicach tego wieczora świadczyły o żywem spółczuciu mieszkańców stolicy w tém święcie, które cała Rossya uważa jako swoje święto familijne.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z d. 28 Listopada mianowani dowódzcami brygad Gruzyjskich linijowych bataljonów: zostający przy oddzielnym Kaukazkim korpusie Jen.-major *Schwartz* 3 brygady, z pozostaniem w jeździe; zostający przy tymże korpusie Jen.-major *Kunibołocki* drugiej, a półkownik Xiążę *Argutinskoj-Dołgorukow* pierwszej, obaj z pozostaniem w wojsku — Dowodzący Baszkirskiém i Mieszczeriakskiém wojskiem Jenerał-major *Ciołkowski* otrzymaje dymisyą dla słabości zdrowia, z mundurem i całkowitą pensyą według ustawy.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 6 bieżącego Grudnia mianowani, za odznaczającą się służbę, Jenerał-porucznikami, Jenerał-majorowie: Kronsztadski komendant, *Burmeister 1,* Nakazny Ataman Czarnomorskiego wojska kozaków *Zawadowski 1,* Naczelnik 4 dywizyi artyllcryi *Suchozanet 2,* zostający przy Głownodowodzącym czynną armiją *Prianisznikow,* Naczelnicy dywizyj pieszych: 9 *Stegelmann 1,* i 21 *Etter;* Naczelnik sztaba wojska Dońskago *Chomutow 1,* Wojenny Gubernator Bessarabski *Fiedorow 1,* Naczelnik 12 dyw. pieszej *Buschen 1,* wszyscy dziewięciu z zachowaniem dotychczasowych obowiązków— Dowodzący dywizyami pieszemi: 15 *Gasfordt* i zostaje zatwierdzony dowodzcą tejże i 2, *Baranow 1* i mianowany Naczelnikiem 11 dyw. pieszej — zostający przy Głównym Sztabie czynnej armii *Read,* S. Petersburski Komendant *Zacharzewski 2,* Naczelnik Sztabu korpusu gwardyi Jenerał-adjutant *Weimarn 1,* ostatni trzej z zachow. dot ob. i stopnia; Astrachański Wojenny Gubernator, z orszaku J. C. MOŚCI *Timiriaziew 1,* z zach. dot. ob.; Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych; jenerał-adjutant hrabia *Strogonow 1,* z zach. dot. ob. i stopnia; liczący się w wojsku *Karpienko* i mianowany Naczelnikiem 2 dyw. pieszej i Naczelnik prawego skrzydła linii Kaukazskiej von *Sass,* z zach. dot. obowiązków—Jenerał-major, Oberpolicmejster Petersburski *Kokoszkin,* mianowany Jenerał-adjutantem z zachowaniem dotychcz. obowiąz.

(Dok. nast.)

UKAZY CESARSKIE.

Do Kantoru Dworu.

16 Listopada. Zostający przy Orenburskim Wojennym Gubernatorze Kamerjunker, Radzca Stanu *Durasow* mianowany Szambelanem — *5 Grudnia*, mianowane Frejlinami: N. Cesarzowej, hrabianka Elżbieta *Kankrin*, hrabianka Alexandra *Lewaszew*, Ludwika *Knorring*, baronówna Wilhelmina *Willebrandt* i Elżbieta *Połtawcow*— J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Alexandrowny, Oblubienicy J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza, Xiężniczka Anna *Dołgorukow* — *tegoż dnia* zostający przy ministrze Dóbr Państwa Assesor Kolleg. *Pawłow* mianowany Kamerjunkrem.

Do Rządzącego Senatu.

22 Listopada. Zostający bez miejsca Rzeczywisty Radzca Stanu *Spiridow* mianowany Naczelnikiem Syberyjskiego Celnego okręgu—Pomocnik Kuratora okręgu naukowego Petersburskiego, Radzca Kolleg. Szambelan Xiążę Grzegorz *Wołkonskoj* mianowany Vice-prezydentem Rady Oświecenia Królestwa Polskiego—*5 Grudnia.* Mistrz Dworu *Perowski* Członek Rady Państwa i Senator mianowany Towarzyszem Ministra Udziałów.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 5 Grudnia, Komendant miasta Pawłowska, Jen.-porucznik *Friederizi*—Ś. Włodzimierza 2 klassy, 19 Listopada Zarządzający Dżarobiełokańską prowincyą i Dowodzący liniją kordonową Lezgińską, liczący się w jezdzie Jenerał-major *Anrep*.

— Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu że pewni chciwi zysku ludzie znowu usiłują wprowadzić łażę (agio) na monecie, zniesioną przez rozporządzenia zwierzchności i starają się mieniać ruble całkowe dawnego stępla po 3 ruble 80 kop. i nawet po 4 ruble na assygnaty. Ministerstwo za obowiązek poczytuje obwieścić że podobne czynności są przeciwne prawom o tym przedmiocie, że wszystkie ruble całkowe, jakiegokolwiek stępla, powinny chodzić według ustanowionego Manifestem 1go Lipca 1839 roku kursu po 3 ruble 50 kop. assygnacyjnych i że ci, którzy mimo to będą kusili się o wprowadzenie na nowo łaży ulegną surowym podług prawa karom.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *17 Listopada.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 17 Października Zdania Rady Państwa o wyborze wójtow i assesorów włościańskich w obwodzie Bessarabskim.

2) *18 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 14 Października. Zdania Rady Państwa następnej treści: «Dzieci Lekarzów którzy zostali potwierdzeni przez Rossyjskie Akademije Medyczno-Chirurgiczne lub przez Uniwersytety, lecz nie nabyli w tych stopniach rang lub dziedzicznego honorowego obywatelstwa (почетнаго гражданства), obowiązane są płacić podatki podług stanu, do jakiego należeli ojcowie ich, nim otrzymali stopień Lekarza. Jeśli zaś dzieci tych Lekarzy, na mocy istnących przepisów, wejdą do służby cywilnej, od opłaty podatków zostają uwolnieni.

3) *19 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 14 Października Zdania Rady Państwa, stanowiącego, aby Rady Miejskie (Думы) i Ratusze w pasportach wydawanych kupcom i innym osobom skazanym sądownie na utratę dobrego imienia, oznaczały że są wyrokiem sądu pozbawieni dobrego imienia.

4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniém, aby protokulista Bujskiej Opieki Szlacheckiej Sekretarz gubernialny Jan Sacharow nie był nadal przyjmowany do służby chyba jako kancellista.

— 5 Grudnia przybył tu do Petersburga P. Jenerał-feldmarszałek xiążę Warszawski, hrabia *Paskiewicz-Erywański.*

Warszawa.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć, tudzież Najjaśniejsza Cesarzowa Jejmość, w przychyleniu się do przedstawienia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczyli, iżby w Instytucie Alexandryńskim Wychowania Panien, nateraz w Warszawie instniejącym, dziesiąta część miejsc pensyonarek, na koszcie Rządowym utrzymywanych, zachowaną była dla córek urzędników Rossyjskich, wyjskowych i cywilnych, zostających w służbie Królestwa Polskiego nie mniéj jak lat pięć, i nieposiadających obok płacy żadnego majątku, ani w Królestwie, ani w Cesarstwie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Turcya. W *Journal de Francfort* umieszczono pod rubryka *Paryża* co następujp: «Następna depesza telegraficzna odebrana została przez Rząd, dziś rano, 7 Grudnia, o 9 godz. Do Lyonu doszła ona drogą telegrafu, a ztamtąd z powodu stanu atmosfery, który niepozwalał dalej tym sposobem jej udzielać, przywieziona została przez gońca:

Marsylia 4 Grudnia o 4 wieczorem.

Alexandrya, 26 Listopada.

Konsul jeneralny do P. Ministra Spraw Zagranicznych.

«W skutek długiej korrezpondencyi między kommodorem Napier i ministrem Spraw Zagranicznych Mehemeta-Ali, ten pasza zgodził się dziś przyjąć sam jeden Egypt na dziedzictwo, zwrócić flotę turecką i opuścić Syryą.»

Tenże dziennik, pod datą 9 Grudnia z Frankfurtu dodaje: odebraliśmy z Marsylii drogą nadzwyczajną wiadomości z Alexandryi po 26 a z Malty po 30 Listopada.

«23 Listopada wieczorem kommodor Napier, stojący na kotwicy przed Alexandryą posłał jednego ze swych oficerów na ląd z oświadczeniem że kommodor chce się widzieć z Paszą. Mehemet Ali naznaczył na to dzień pojutrzejszy dając za przyczynę trwające święta Bajramu; ale powiedziano mu że kommodor nie może czekać. Wszystkie okręty angielskie przygotowały się do bombardowania i wszystko zapowiadało że kommodor miał mocne postanowienie zbu-

rzyć Alexandryą i przemocą zabrać floty turecką i egypską.

«Mehemet Ali przystawszy na widzenie się z P. Napier, zaprosił do siebie P. Cochelet, konsula jener. Francuzkiego, który udał się do niego w towarzystwie P. Walewskiego który zrana był już u Paszy z pożegnaniem. Kommodor Napier wysiadł na ląd 24 wieczorem, a 26, po dwóch dniach układów i korrespondencyi między kommodorem i Paszą, ten ostatni podpisał ugodę ktorą zobowiązuje się do poddania się Porcie, oddania floty tureckiej, oraz do opuszczenia niezwłocznego Syryi i wydania jeńców Syryjskich, zaś kommodor Napier, przez tęż ugodę i w imieniu czterech Mocarstw, które podpisały traktat 15 Lipca, zapewnia Paszy zachowanie rządów dziedzicznych paszaliku Egyptskiego.

«Zachodziła niejaka trudność względem sposobu opuszczenia Syryi. Pasza chciał iżby to odbyło się lądem; ale Napier temu się oparł i otrzymał iż to będzie odbyte za pomocą okrętów angielskich. Ibrahim pasza i jego eskorta tylko wrócą lądem. Flota angielska miała niezwłocznie wejść do portu Alexandryi i bandery mocarstw Sprzymierzonych na nowo wszędzie zostały wywieszone.»

Londyn, 5 Grudnia. Chrzest nowonarodzonej Xiężniczki urzędowie jest zapowiedziany na 22 b. m. Nazajutrz Królowa odjedzie do Windsor.

— Kommodor Napier mianowany został komandorem orderu Łaźni.

— Uzbrojenia w Anglii nie ustają. Ostatnimi czasy znowu wygotowano do wyjścia pod żagle dwie wielkie fregaty i kilka okrętów linijowych.

— Pakiebot *Virginia* przywiozł wiadomości z New York po 13 Listopada. Po nowym Prezydencie, jen. Harrison spodziewano się kilku środków ogólnego interesu, jakoto prawa o bankructwach, ustanowienia banku narodowego i t. d.

— Znany członek Parlamentu P. Ferguson umarł tu ostatnimi dniami.

— Z listu z Liverpool dowiadujemy się że miasto Tabasco w Mexyku, prawie całkiem zniszczone zostało przez pożar.

— *Gazeta* ogłasza wiadomości urzędowe o wzięciu St-Jean d'Acre. Wysadzenie na powietrze składu prochów zrządziło takie zniszczenie, jakiego dotąd może niebyło przykładu. Wszystko co żyło w promieniu 60,000 yardów od miejsca wystrzału, zginęło.

— Wiadomo teraz że admirał Stopford był przeciwny attakowaniu St. Jean d'Acre i już miano go zaniechać, kiedy przybył goniec od rządu z rozkazem wzięcia tego miasta jeżeli tylko to będzie podobna. Nikt nie spodziewał się tak świetnego skutku attaku jaki nastąpił.

Paryż, 5 Grudnia. Na posiedzeniu 5 b. m. po energicznej odpowiedzi P. Thiers na napomknienia P. Desmousseaux względem machinacyj giełdowych izba przyjęła adres większością 86 głosów, to jest 247 przeciw 161. Dziś minister skarbu złożył obraz wydatków nadzwyczajnych, spowodowanych traktatem 15 Lipca. Równowaga finansów została przez nie naruszona i wypadnie ztąd na rok 1841 deficit od 280 miljonów, a jeżeli okoliczności niezmienią się deficit na rok 1842 wyniesie 832 miljony.

— Monitor ogłasza wyrok Królewski, rozwiązujący gwardyą narodową w Carcassone. Ta kara nastąpiła w skutku raportu ministra spraw wewnętrznych o wyborach oficerów tej gwardyi. Na szefa bataljonu wybrany został Arnaud Berbès, skazany przez sąd parów za bunt i zdradę kraju.

Hiszpanija. *Journal de Francfort* ogłasza następną telegraficzną depeszę:

Bayonna, 5 Grudnia.

Podprefekt, do P. Ministra Spraw Wewnętrznych.

.Wyrokiem Regencyi z d. 30 Listopada ogłoszona została amnestya na wszystkie występki polityczne, popełnione od d. 19 Lipca 1837 roku.

«Wychodzcy karlistowscy, wyjąwszy na teraz szefów cywilnych i wojskowych, oficerów i duchownych, otrzymują pozwolenie. pod przysięgą, wrócenia do Hiszpanii przez Junquieres i Caufranc.»

Madryt, 29 Listopada. Madryt jest spokojny, mimo to bardziej podobny jest do oblężonej twierdzy niż do stolicy. W tej chwili jest tu 20,000 wojska.

— Gazeta Aragońska ogłasza wyrok jenerała Ayerbe o zdjęciu stanu oblężenia ze trzech prowincyj Aragońskich, z powodu że wszelka obawa o wkroczenie Karlistów z Francyi ustała.

— Piszą z Bordeaux: «Wiele mówią o liście własnoręcznym Królowej Maryi-Krystyny do Don Carlosa, wzywającym go do uczęstnictwa z nią w usiłowaniu dokonania Restauracyi Monarchicznej Hiszpanii za pomocą małżeństwa, które spełniłoby ostatnie życzenie Ferdynanda VII i utrzymania prawa Salickiego. Zapewniają że P. Zea-Bermudes nie jest obcy tej polityce, która, w dzisiejszym stanie rzeczy, skojarzyłaby partye Karlistów i Umiarkowanych, z wyłączeniem partyi Inkwizytoryalnej.

— Uważają od pewnego czasu że Espartero przedsiębierze nadzwyczajne ostrożności. Mocny oddział wojska otacza jego mieszkanie; nie wychodzi inaczej jak w towarzystwie oficerów, przebranych po cywilnemu. Twierdzą że dowiedział się o spisku uknowanym na jego życie.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Konstantynopol. W nocy na 15 Listopada pożar wybuchnął w Thérapia; wiatr tak był silny że 10 godzin trzeba było pracować dla opanowania pożaru. Zgorzało 150 domów i jeden kiosk, należący do poselstwe angielskiego.

— W pierwszych dniach Listopada umarła starsza córka Sułtana, xczka Mewhibe.

Rzym, 24 Listopada. Kerdynał Gamberini z powodów zdrowia wziął dymissyą od urzędu Sekretarza Stanu Spraw Wewnętrznych. który zamienił na iuny, łatwiejszy, pozostały po zmarłym kard. Falzacappa, zwany *Prefetto della signa-*

*

tura di giustizia. Miejsce jego zastąpił Kard. Mattei, dawny Prezes Kommisyi Subsidiów, jakowy urząd z kolei dostał się Kardynałowi Brignole.

Wiedeń, 1 Grudnia. Wczora, po krótkiej chorobie, umarł tu sławny astronom, doktor Littrow.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

FILANTROPIJA.

SALA OCHRONY W WILNIE.

(Nadesłano.)

«Ze wszystkich zakładów dobroczynnych, Sale ochrony, których wynalezienie i wzrost do XIX wieku należy, mając za cel moralne ukształcenie massy ubogiego ludu, największy sercu, i rozumowi człowieka przynoszą zaszczyt. One w ich dzieciach od kolebki poprawują obyczaje; rozwijając ich młodocianny umysł, zaszczepiają w nich bojaźń Bożą, zamiłowanie porządku, uczucie godności osobistéj i strzegą ich od złego przykładu w domu, któren w téj klassie ludzi jest zwyczajnym.—Celem najpierwszym tych zakładów jest: dać rodzicom sposobność pracowania całodziennie, bez zaniedbania swych niemowląt, którym wychowania sami dać niemogą, a które będąc często im na przeszkodzie, zostają w domu bez dozoru, same, przywykłe do próżniactwa i nieochędóstwa, wywierającego najszkodliwszy wpływ w dalszém ich życiu.

Sale ochrony najprzód w Anglii póżniéj w Niemczech i we Francyi zaprowadzone, znalazły i u nas naśladówców w Petersburgu, Moskwie, Warszawie i Witepsku, zaszczycone protekcyją Rządu, najpomyślniéjsze przynoszą owoce, a coraz bardziéj liczba ich wzrasta. Wilno liczyło dotąd kilkanaście zakładów dobroczynnych powstałych z dobrowolnych ofiar, lub prywatnych zapisów; staranność w ich urządzeniu i dozorze a coraz bardziéj powiększane dochody, swiadczą o dobrych chęciach mieszkańców miasta i prowincii.

Czując potrzebę otworzenia sali ochrony w Wilnie, JO Xiężna Elżbieta Dołgorukowa, małżonka Cywilnego Wilenskiego Gubernatora, czyniąc zadosyć swemu dobroczynnemu sercu, przyjęła na siebie przykry obowiązek zbierania składek a nieszczędząc własnych nakładów wysłała do stolicy osobę, którą przeznaczyła być ochmistrzynią dzieci, ażeby w istniejących już tam domach przytułku, ucząc się tego obowiązku, mogła godnie przyszłemu powołaniu swemu odpowiedzieć.

Na tak szlachetny pomysł xiężnéj, Obywatele Litwy, odwdzięczając jéj gorliwe starania złożyli summę 23,345 r. ass., dostateczną do otworzenia instytutu, i zostawując go zupełnie od innych niezależnym, oddali pod opiekę komitetu złożonego z ośmiu znakomitych dam, powierzając bezpośrednie zawiadowanie zakładem téj która zastąpiła miejsce matki dla opuszczonych sierot.—Ale czuwając nad wychowaniem i zdrowiém dzieci, potrzeba było ludzi, którzyby poświęceniém się swojém podali rękę głównéj ich protektorce.—Wybor ich najszczęśliwszym był dla domu przytułku; X. prałat Markiewicz przyjął na siebie obowiązek uczenia ich Religii i pierwszych zasad moralności, a odwiedzając często zakład niesie otuchę dla ich rodziców, którzy znając świątobiwe życie kapłana spokojne są o los swych dzieci. Drugim był doktór Józef Mianowski, któren czuwając nad ich zdrowiem, zachęcił panów Aptekarzy miasta, iż ci, potrzebnych do lekarstw medykamentów, corocznie pewną ilość dostarczają.

O tak pięknie urządzonéj sali ochrony dla biednych dzieci Pan Wojenny Wileński Gubernator niezaniedbał donieść Najaśniéjszemu Panu, któren na rzecz tego zakładu, Najmiłościwiéj darować raczył dom dawniéj zwany Mejera, i jednorazowie 3,000 r. ass. przeznaczył. Łaską Monarchy ożywione zostały siły założycielki, przyjęto więc dnia 1go Lutego 1839 r. czterdzieści obojéj płci dzieci, a uroczyste otwarcie domu odbyło się dnia 21 Kwietnia tegoż roku w dniu wysokich imienin Cesarzowéj Jéjmości która raczyła przyjąć go pod najwyższą Swoją Opiekę

Przystąpmy teraz do szczegółowego opisania tego zakładu, wyliczając obowiązki dzieci tam przychodzących, jako też i rodzaj ich zatrudnienia.

We wszystkich zakładach naukowych dla dzieci doroślejszych, uczniowie przynoszą często, na samym wstępie naganne i trudne do wykorzenienia nałogi, dla tego że w domu byli zaniedbani, a nawet zepsuci przez złe przykłady na jakie się zapatrywali. W innych razach widziemy rodziców a najczęściéj matki znaglone własną pracą opędzać potrzeby domowe, mając zaś wszystkie swe chwile zajęte niemogą ani jednéj poświęcić na pielęgnowanie dzieci.—Sale Ochrony w obu tych przypadkach zaradzając, obowiązują rodziców do odprowadzania swych dzieci, zrana ochędożnie odzianych, tam za przybyciem i odmówieniem rannego pacierza, wykładają im katechizm, naukę czytania i pisania po rossyjsku i po polsku i arytmetykę, nauczając ich w sposób najłatwiejszy do ich pojęcia, opowiadając im historye z Pisma Świętego i zapytując ich o opowiadanych już przedmiotach do czego najlepiéj posługują wizerunki które ich bawiąc najmocniéj w pamięci pozostają. Porządek i ciągłe zajęcie się nadaje im cechę dobrze wychowanych dzieci, w dni świąteczne one w swych domach uczą młodsze rodzeństwo tego, czego się same w Sali Ochrony nauczyły, doroślejsze robią roboty z których wyprzedaży jest mały dochód; zdolne do deklamacyi umieją wiele pięknych powieści i bajeczek a wszystkie razem śpiewają ułożone dla nich pobożne hymny. Narzędzia rolnicze, rysunki z historyi naturalnéj, oznajamiają chłopców z tém co ich w przyszłości czeka; o 1ej z południa obiad, zachowując posty w piątki i soboty, przechadzkę po ogrodzie i czas wolny od nauk przepędzają z mistrzynią, która w każdéj swéj z dziećmi rozmewie, w młodociane umysły i serca najzbawienniéjsze ziarno zasiewa.—

O ósméj po południu jest podwieczorek, po którym odmówiwszy dzieci zwyczajny pacierz powracają do swych domów.

Tak wzrastając wdrożone do pracy i cwiczone w moralności znajdują łatwo miéjsce służby, a tém samém los się już zapewnia, naostatek głownym wzorem utrzymywania Sali Ochrony w Wilnie, są prawidła ogólne dla podobnych zakładów w Rossyi, najwyższym ukazem zatwierdzone dnia 28 Lutego 1840 r. Liczba przychodzących dzieci doprowadzoną dopiero została do 50, coraz bardziéj powiększone dochody tego zakładu, i gorliwe około niego starania założycielki, każą wnosić że coraz bardziéj w miarę możności powiększać się będzie.

Wilno starało się niezapomnieć głównego celu sali ochrony, (celu moralnego ukształcenia bytu ulepszenia massy ubogiego ludu) tworząc to tylko, co było niezbędnie do tego potrzebném, a kwitnący stan zakładu, usprawiedliwia trafność w jego urządzeniu.

Podobne zakłady biorąc początek swój zagranicą, i wyłącznie dla mieszkańców miasta utrzymywane, przeniesione do nas, jakże właściwie powinneby znaleść miéjsce we wsiach, gdzie ziemianie pozbawieni wszystkich sposobów wychowania swych dzieci, wyzuci ze wszystkich praw człowieka, opłakany żywot pędzą.

Zastanawiając się ogólnie nad stanem cywilizacyi w naszym kraju, z żalem wyznać potrzeba, iż chcąc dać jakiekolwiek, mniéj dzikie przynajmniéj wychowanie dzieciom włościan naszych, trzeba ich pierwéj wydrzeć z rąk ich rodziców. Slepota ludu naszego i brak oświecenia, niedozwala im zastanowić się nadtém, że ten kto naucza ich dzieci, dobrze im czyni, zwierzęce przywiązanie do swego płodu, wzdryga się na myśl rozerwania z niém związków, nieprzyjaznemi ich czyni dla tych, którzy pragnąc ulepszenia ich bytu, zmuszeni są rozerwać związki między rodzicami i dziećmi.

Znajomy Filantrop Dominik Moniuszko w majątku swym Pocieczoło założył podobną szkołę dla dzieci swoich poddanych. — Trzeba tam być i widzieć jaki wpływ nadal wywiera wychowanie drobnéj dziatwy, żeby umieć ocenić wielkość pomysłu i środki użyte przez cywilizowanego Obywatela. Nie jest moim zamiarem rozszerzać się tu nad opisaniém téj szkoły, wspomnę tylko, że trzydzieści lat ciągłéj pracy odmieniło całą rassę ludzi, na co zdawało się że wieków potrzeba było. W początkach założenia szkoły którą każde dziecko włościańskie przejść musi, nieoddalając się z niéj aż po upływie lat naznaczonych, dziedzic miejsca musiał się przed ich rodzicami ukrywać, bo życie jego było w niebezpieczeństwie, gdy dzisiaj dosyć odwdzięczyć niemogą panu, za jego ojcowskie postępowanie.—Każden z nich zna się najdoskonaléj na uprawie roli, na ogrodnictwie, umie się obchodzić z lasami, czyta i pisze, odziany jak tylko można najczyściéj, nieodmieniając ani pierwotnego kształtu ani grubego sukna swojéj odzieży, niewstydzą się tego, i mają sobie za chlubę być włościanami, a co największa że są moralni, pobożni i uczciwi, że w całéj włości która jest bardzo wielka, niema nikogo którenby źle się prowadził. Zdaje się niepodobném do wiary to opisanie, ale odwiedzając tę szkołę w Mińskiéj Gubernii, Ihumeńskim powiecie położoną, mimowolnie trzeba być przejętym prawdziwym uwielbieniém ku dziedzicowi.—Szkoda że dotychczas niema szczegółowego opisania Pocieczoła i Filozofa-Obywatela, który wyłącznie poświęcony dla dobra ludzkości, mało jest komu znajomym.

Sale Ochrony ten sam cel mające, każą tych samych spodziewać się korzyści. Wytępienie złych obyczajów i próżniactwa, w klassie ubogich mieszkańców miasta Wilna, będzie owocem starania i nakładów już podéjmowanych, a powiększenie zakładu, pomnażając bardziej liczbę tam uczęszczających dzieci, zależeć będzie od wspaniałych Obywateli, którzy tyle już przychylając się do rozszerzenia cywilizacii w kraju, i stawiąc wszystkie zakłady u nas bądź dobroczynne, bądź naukowe na równym stopniu z zagranicą, zechcą powiększyć z czasem i dochody Sali Ochrony w Wilnie; dobro ztąd wynikłe świadczyć będzie o szlachetnych chęciach i unieśmiertelni Imie założycielki.

6 Listopada
1840 r.

ROZMAITOŚCI.

Kilka słów odpowiedzi na uwagi nad pismem P. Żochowskiego.

(Patrz numer poprzedzający.)

Tak jest, szanowny Panie *St....ski*, «*gdzie idzie o wyjaśnienie zasad umiejętności*» Tygodnik jest na usługi wszystkich. Prawda że P. Żochowski jest jednym z najulubieńszych korrespondentów tego pisma, i bogdajby obdarzał je wzajemnością. Jak to gdzieindziej powiedzieliśmy, P. Żochowski, zapełnia w naszych umiejętnościach ścisłych ważny niedostatek—jest to uczony *myślący i czujący* kiedyśmy oddawna nie mieli tylko uczonych *rachujących*.

Niniejsza okoliczność, gdybyśmy chcieli ją rozwijać, w zbyt dalekie zaprowadziłaby nas wywody, które może gdzieś i kiedyś właściwsze znajdą miejsce. To tylko na teraz powiemy, że P. Żochowski ztąd już ma nieocenioną w naszych czasach zaletę, że jest żyjącym kontrastem stokroć opłakanego XVIII wieku, wieku *a + b per excellentiam*. Niemożemy jednak przewieść na sobie żebyśmy nie wskazali szanownemu P. St...mu, kogoś, co go, gwoli jego wyobrażeniom, zupełnie zaspokoić zdoła. Jest to dziś żyjący, (podług ostatnich gazet) w izbie deputowanych Francyi i na zedlu oppozycyi mocno garłujący, P. Arago; towarzysz P. Biota; zresztą wielki fizyk, astronom, geograf, *etc*. Najdoskonalszy to reprezentant niedobitków tego wieku o którym wspomieliśmy, wielki obrońca i zastosowywacz rachunku prawdopodobieństw, który przez Jana Sniadeckiego mniej trafnie nazwany był rachunkiem *chybi-trafi*. Jed-

nego razu, temu lat kilka, gdy rzecz szła w izbie deputowanych oto, jaka większość głosów w Sądzie Przysięgłych ma stanowić o winie lub niewinności oskarżonego, P. Arago zabrał głos, i, ku wielkiemu zdumieniu zgromadzenia, prosił o kilka dni czasu, dla rozwiązania tego zagadnienia przez zrównania różniczkowe i całkowe. Izba udzieliła tej zwłoki. Po kilku dniach, w rzeczy samej P. Arago przyniosł wypracowane przez się w pocie czoła tablice, ułożone podług rachunku prawdopodobieństw, z których wypadało (naprzykład, bo dobrze niepamiętamy) «że kiedy będzie «przysięgłych 20, prawdopodobieństwo, że wyrok będzie «sprawiedliwy jest jak 77 do 84, a kiedy będzie 21, praw«dopodobieństwo tegoż przypadku jest jak 205½ do 289⅕» i t. d. i t. d.

Niezaręczamy za dokładność matematyczną cyfer, ale zaręczamy za pewność tego faktu, *że w pierwszej ćwierci XIX wieku, był uczony, który podciągał pad rachunek zdania sędziów*, P. St... mu, zaś ukazujemy ten fakt tylko za przykład jak daleko można zbłądzić przez zamiłowanie samego tylko *gołego* rachunku. Zresztą spodziewamy się że ulubiony nasz korrespondent sam odpowiedzieć raczy. Nic niemasz pożądańszego dla pisma peryodycznego, które ma pretensyą być wyrazem epoki, jak dobrze zrozumiana polemika naukowa. *(Wyd. Tyg.)*

II.

O WYMOWIE KAZNODZIEJSKIEJ.

(Artykuł II.)

Jak każda umiejętność tak i wymowa Kaznodziejska ma swoje historyczne epoki i dzieje. Historya wymowy kazalniczej w Polsce, może tażke zainteresować chociaż wypisana niewieleby kart zajęła—początek jej właściwie naznaczyć można dopiero od wprowadzenia w użycie Biblii tłumaczonej na język Polski *) prace bowiem kaznodziejskie u nas czas ten poprzedzające albo nas niedoszły — albo są zbyt rzadkie—albo nakoniec pomnażają zbiory xiąg łacińskich jako w tym języku dokonywane; chociaż ostatniemu temu domysłowi przeciwi się poniekąd kwitnienie języka Polskiego w czasach Kochanowskich, być jednak mogło że język tak miły i jędrny w trenach Wieszcza z Czarnolesia, nie wprzód został przyjętym do mowy Religijnej, aż dopiero gdy potrzeba jego okazała się dla dostępniejszego wyrozumienia wysokich prawd Nauki Chrystusa przez rozmaite klassy ludności Polskiej, aby umocnić je w wierze przed szerzącemi się zasadami reformy; z tej to epoki pierwszym i aż do dni naszych niedorównanym był Polskim Kaznodzieją X. Piotr *Skarga*, Jezuita, którego kazania są przekazem dziejów i ozdobności języka wieku jego — Kaznodzieje współcześni Skardze jak *np.* Karnkowski, Białobrzeski i inni prędko po nich każący jeszcze obudzają interes, lecz następcy ich więcej niż przez wiek cały niewybili się ani pół-myślą nad ciężką pleśń swoiego czasu; dziwna rzecz bardzo że zgromadzenie XX. Jezuitów tyle sławione z prac scientyficznych, szczególnym jakimś rozporządzeniem Najwyższej woli, niebyło dla Polski jak zgubnem pod wielą bardzo względami, a najbardziej, co do postępu oświaty — z osiedleniem się bowiem w Polsce Jezuitów rozpoczyna się pomrok nieuctwa jej obywateli wygórowany za Augustów; a zarzutu tego bynajmniej nieusprawiedliwiają mężowie tacy jak Skarga i Wujek, których nauka nie Jezuitom do których należeli, lecz następstwu uczoności Polaków pod Zygmuntami i Stefanem Batorym a bardziej naukóm Akademii Krakowskiej jak to widzieć można i z życia Skargi powinno się przypisać—Mysl ta i ztąd jeszcze się wyradza, że wskrzeszenie nauk w Polsce pod Stanisławem nastąpiło dopiero po zniszczeniu wpływu na edukacyą młodzieży XX. Jezuitów.—Cożkolwiek bądź zwracając się do wymowy kazalniczej, ta, wyłączając jednego Skergę, wcale się nierozwinęła na ambonach Jezuickich; wskrzeszenie jej dopiero nastąpiło wraz z ogólnym wskrzeszeniem nauk w Polsce—a pierwszymi po takim odrodzeniu się mowcami Kościelnymi byli Karpowicz, poniekąd Kaliński — Metelski — i za dni już naszych Woronicz — od zejścia tego ostatniego aż do obecnego czasu, trudno jest na teraz skreślić rys stanu kaznodziejstwa; wiemy tylko iż byli mowcy których talent podziwiał nas, wymowa zachwycała — lecz skoro opuścili Ambonę, praca ich stała się własnością prywatną; gdzie jeśli sumienność jej nieocali, zaginąć może lub może przetworzyć się w kształt zepsuty—rozpierzchnąć się w tłum zdań zbiorowych bezładnie sklejonych, przybrać cudzą nazwę i ukazać się nakoniec światu; ale bez chronologicznego stosunku między wypadkami o jakich będzie mowić a czasem jaki wydawca wypadkóm tym zechce oznaczyć—ztąd niebyłoby bez zasługi gdyby nim ucieszym się pracami młodych Kaznodziejów które zresztą potrzebują czasu na ogładę i wykształcenie, aby się mogły godnie na widok publiczny ukazać, gdyby mówię osoby duchowne posiadające w swych nabytkach kaznodziejskich kazania i mowy znajomych za naszych czasów mówców, którzy już zeszli bezpowrotnie z mownicy, powrócili je nieskażone światu dla którego były tworzone i do którego wyłącznie powinny należeć—Zbiory podobne byłyby nawet większą przysługą jak wydanie wyboru wzorowych kazań Filipeckiego i Białobrzeskiego; które w tém wydaniu straciły na swej wartości dopełnionemi w nich zmianami. *Erazm Izopolski, Dyakon.*

Pisano w Mohylowie nad Dnieprem
w dzień S. Katarzyny P. i M.

*) Biblia przed X. Wujkiem jeszcze tłumaczona była na język Polski przez Seklucyana, i Jana Lwowczyka, Akademika Krakowskiego. *(Przyp. autora.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Декабря 9-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.